

Spotkanie autorskie z Marią Strzelecką – relacja

„Żyjemy w czasach, w których kiedy się czegoś bardzo chce, to można to zrealizować”.

To jedna z refleksji, jaką podzieliła się Maria Strzelecka z uczestnikami spotkania autorskiego, które odbyło się w sali Pod Sową MBP w miniony piątek. Jednocześnie niezwykle trafnie charakteryzuje ono bohaterkę spotkania – urodzoną wojowniczkę, osobę o wielu talentach, niestrudzoną w odkrywaniu piękna świata i ludzi.

Spotkanie brawurowo poprowadziła Marlena Moździńska, miłośniczka i mieszkanka Beskidu Niskiego, gospodyni agroturystyki „Nasza Polana” w Klimkówce. Admiratorka kultury i sztuki. Zdolności artystyczne i sceniczne rozwija jako członkini międzypokoleniowej grupy teatralnej „Plemię” oraz kobiecej grupy śpiewaczej „Ruty Uwite”.

Maria Strzelecka podejmowała się w swoim życiu wielu ciekawych przedsięwzięć, m.in. samotnej wyprawy rowerowej po Norwegii, była załogantką i przewodniczką w rejsie na Spitsbergen. W jej życiorysie nie brakuje również muzycznych akcentów. Występowała jako wokalistka zespołów punkowych White Rabbit, Jezus Chytrus oraz alternatywnej grupy Starzy Singers z Macio Morettim. Kocha wszystkie zwierzęta, a jej punkowa, kreatywna dusza pomaga w klarowaniu marzeń i nieustannym wcielaniu ich w życie.

Dokonań Marii Strzeleckiej nie sposób zasufladkować. Jej wszechstronność odzwierciedla różnorodność stylów, którymi swobodnie się posługuje. Czytelnik bez trudu rozpozna najbardziej charakterystyczne cechy twórczości Mani – pasję, wytrwałość w pracy i szczerość. Autorka przyznała, że największą frajdę przy tworzeniu każdego nowego projektu sprawia jej zdobywanie wiedzy, czytanie książek, gromadzenie materiałów, a nade wszystko spotkanie i rozmowa z drugim człowiekiem.

Popularność i wyjątkowość serii *Beskid bez kitu* są niezaprzeczalne. Jest chętnie czytana zarówno przez dzieci, jak i dorosłych. Początkowo miała to być wyłącznie praca doktorska. Historia potoczyła się jednak zupełnie inaczej, a czytelnicy doczekali się jej drugiej części. W książce *Beskid bez kitu. Zima*, autorka zabiera czytelnika w retrospektywną podróż do łemkowskiej wsi w samym środku mroźnej zimy. Niebawem na rynku wydawniczym pojawi się ostatnia część beskidzkiej trylogii – *Wiosna*.

Warto również wspomnieć, że Międzypokoleniowa Grupa Teatralna „Plemię”, działająca na terenie naszej ziemi gorlickiej, wystawiała w Gminnym Ośrodku Kultury w Uściu Gorlickim spektakl zainspirowany książką Marii Strzeleckiej, o tym samym tytule, w którym autorka wcieliła się w rolę jednej z postaci. Spektakl zachwycił publiczność. Miał swoją premierę m.in. w Teatrze Studio w Warszawie. Niebawem będzie wystawiany w Gdańsku. Na uwagę zasługuje także wyreżyserowana przez autorkę animacja poklatkowa – krótki filmik reklamujący *Beskid bez kitu*, stworzony dla jednej z platform strumieniowej subskrypcji audiobooków.

Spiritus movens jej kolejnej książki pt. *Nikifor* było wydawnictwo Libra. Historia i twórczość krynickiego prymitywisty zachwyciły Marię Strzelecką, zatem praca nad tą publikacją była dla niej wyjątkowym czasem. Gromadzenie materiałów, poznawanie zakamarków magazynów muzeum etnograficznego, połączone ze studiowaniem zbiorów niewystawianych na widok publiczny były zadaniem fascynującym i przyjemnym. Twórczość Nikifora Krynickiego długo nie spotykała się ze zrozumieniem. Autorka przypominała o jego odwadze bycia sobą, determinacji, a także nadzwyczajnym trudzie, którego doświadczał każdego dnia: „On miał tylko znalezione kartki, kawałki kartonów, pudełka po papierosach, farbki plakatowe i ogryzki kredek. Nie przeszkodziło mu to jednak w potrzebie wyrażania siebie i braku kopiowania”. Książka *Nikifor* jako jedyna z Polski znalazła się wśród stu wydawniczych pereł The BRAW Amazing Bookshelf, wyróżnionych przez jury wśród książek zgłoszonych do Bologna Ragazzi 2023.

W trakcie spotkania autorka zdradziła, że razem z Miastem Gorlice pracuje obecnie nad kolejnym projektem. Będzie to książka dla dzieci o owadach z kolekcji księdza Bronisława Świekowskiego, korespondująca z muralami autorstwa Mariusza Brodowskiego (artysty o pseudonimie Mgr Mors), które zdobią nasze miasto.

Bez kitu – to był wyjątkowy wieczór autorski! Przepiętny pozytywną energią, humorem i radością – niewątpliwie dał pozytywnego „kopa” wszystkim uczestnikom.

Przesłaniem spotkania niech będą słowa bohaterki wieczoru: „Trzeba skończyć zaczęte projekty. Planowanie i ciężka robota to klucz do każdego sukcesu, w którym nieodzowna staje się współpraca marzeń z działaniem”.



